

Jerzy Tynski

POZYTYWIZM W NAUCE RADZIECKIEJ

Dla filologa - i nie tylko polonisty - wzrosłego i ukształtowanego w kulturze polskiej, pozytywizm to przede wszystkim "okres i prąd w dziejach literatury polskiej", nacechowany licznymi swoistościami wynikłymi ze szczególnej sytuacji politycznej i społecznej kraju (głównie zresztą Królestwa Polskiego) po powstaniu styczniowym. Lekką ręką rzucone upraszczające określenie "okres i prąd", pociągające wszak rozliczne perturbacje pojęciowe (okres jest jakoby historycznoliteracki, prąd - nie tylko literacki), zarazem zacieśnia i niedogodnie poszerza rozumienie pozytywizmu. Zacieśnia do okresu historii literatury, rozmywając równocześnie pozytywizm w szeroko rozumianej kulturze, w której dystynkcje światopoglądowe pozytywizmu często się gubią. Choć bowiem na ogół się pamięta, że pozytywizm to nie tylko literatura piękna czy bliska jej publicystyka, lecz światopogląd, to ze względu na polskie swoistości najchętniej traktuje się go jako "szeroki prąd kulturowy"². O

¹ J. Kulczycka-Saloni, *Pozytywizm, pozytywizm warszawski*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2, Warszawa 1985, s. 228.

² W rozprawie B. Skargi, *Porządek świata i porządek wiedzy*, [w:] *Z historii filozofii pozytywistycznej w Polsce*, Wrocław 1972, s. 17, spotykamy nawet określenie "szeroki prąd kulturowy i filozoficzny". Prąd ten, wg autorki, "w drugiej połowie XIX wieku przenikał do wielu dziedzin życia i twórczości, znajdując swój wyraz nie tylko w filozofii, lecz również w literaturze, historiografii, a także w koncepcjach polityczno-społecznych". Z redundantyjnym nadmiarem wyrazów metaforycznych ("szeroki", "prąd", "przenika") w tym określeniu polemizowałem w artykule

tym, że pozytywizm – to przede wszystkim określona filozofia, filozofia wiedzy, niechętnie się pamięta lub pamięta pozornie, na odczepne. Woli się bowiem śledzić swoistości kultury niż typowość w tej kulturze filozoficznych nastawień poznawczych i światopoglądowych przesłań. W każdym razie o pozytywizmie – nastawieniu par excellence światopoglądowym, szukającym oparcia w rygorystycznej bądź co bądź gnoseologii³ – nikt tyle w Polsce nie rozprawia, co historyk literatury i kultury.

Inaczej w Związku Radzieckim, gdzie w "Kratkoi litieraturnoj encykłopedii" (chodzi o t. V, 1968) hasło "pozytywizm" po prostu nie istnieje (ale jest, pióra W. A. Lektorskiego, w "Filosofskoj encykłopedii", t. IV, Moskwa 1967). Co wcale zresztą nie znaczy, że nie istnieją tam badania nad pozytywizmem, że nie przyrasta poświęcone mu piśmiennictwo lub że problem pozytywizmu nie aktualizuje się tam jako zagadnienie mniej lub więcej kontrowersyjnego dziedzictwa albo – jeśli chodzi o współczesne kontakty naukowe i ideologiczne – sąsiedztwa. Jednak termin "pozytywizm" nie ma w nauce radzieckiej tych literackich uwikłań, jakie obciążają go w Polsce ani nawet takich kulturowych konotacji, które u nas uczyniły ten kierunek myślowy jeszcze bardziej synkretycznym niż był w istocie, niemal światopoglądowo enigmatycznym. Słowem, jeśli w nauce radzieckiej mówi się o pozytywizmie, pojmuje się go w bardziej doktrynalnej postaci.

"Pozytywizm a scjentyzm. Konfrontacje terminologiczne", "Prace Polonistyczne" 1981, ser. 27, s. 39 n. Zdaniem moim powinno się mówić albo o filozofii pozytywistycznej, ściśle – a nie metaforycznie referując jej tezy, albo o opartym na przesłaniach tej filozofii światopoglądzie, i wtedy wystarczające jest określenie Tatarkiewicza, że "pozytywizm był poglądem całej postępowej inteligencji" (W. T a t a r k i e w i c z, *Historia filozofii*, t. 3, Warszawa 1968, s. 172). Definicja taka (pozytywizm – światopogląd postępowej inteligencji) – wskazywałem (op. cit., s. 36) – obejmuje wyrażnie "co wszystko, co mieści się w obrębie światopoglądu określonej grupy społecznej bez względu na stopień popularności, ogólności lub powiązań z zapleczem filozoficznym. Definicja ta nie naraża tych nieustannych kłopotów, wręcz zmagających z zakresem, jak wówczas, gdy chcemy skonstruować pojęcie pozytywizmu jako »szerokiego prądu kulturalnego«. Dopóki genus (pogląd) i differentia specifica (postępowej inteligencji) nie zostaną rozerwane, pojęcie pozytywizmu jako światopoglądu pozostaje spójne. I adekwatne wobec pewnej rzeczywistości historycznej, ze względu na którą tę definicję sformułowano bez ubocznych względów pragmatycznych".

³ Rygorystycznej co najmniej w niechęci do metafizyki.

Dobrze to, czy źle? Wstępnie odpowiedzmy, że jest raczej lepiej, jeśli doktryna jest rozpoznawana bardziej w swej filozoficznej szacie niż w kulturowych przebraniach. W każdym razie, jeśli taka postawa utrzymała się dziś w nauce radzieckiej, nie jest to tylko rezultatem tego, że nauka ta jest światopoglądowo bardziej niż u nas wobec pozytywizmu zasadnicza z punktu widzenia panującego materializmu dialektycznego i historycznego. Dochodzi bowiem także przedrewolucyjna tradycja, a przynajmniej skutek tego, że myśl rosyjska bardziej suwerennie przyjmowała podniety płynące z Zachodu. Inaczej bowiem, baróziej bezpośrednio reaguje na idee intelektualne elita utożsamiająca się ze swoim imperium (nawet jeśli chciałyby w nim to i owo zmienić), inaczej zaś warstwy wykształcone kraju podbitego, które zakładają, że przejmowane idee pomogą wzmocnić społeczeństwo po poniesionej właśnie klęsce, gdy społeczeństwo to poza sferą kultury nie ma praktycznie żadnych polityczno-administracyjnych instrumentów i ośrodków, określających jego tożsamość. Jeśli zaś zważyć, że Rosja carska była nas liczbą wyższych uczelni (w Warszawie był jeden uniwersytet - i to tylko rosyjski; w Krakowie zaś i Lwowie nie pozytywizm był kierunkiem akademicko promowanym), stanie się jasne, że nie Królestwo Polskie, lecz właśnie Moskwa, Petersburg, Kazań czy Kijów stwarzały możliwość traktowania pozytywizmu jako doktryny filozoficzno-politycznej, a nie tylko jako światopoglądu manifestującego się z musu poprzez dzieła literackie i kampanie publicystyczne. Na tle zresztą tego żywszego niż u nas ruchu filozoficznego w Rosji, przy równoczesnej styczności z myślą filozoficzną Europy, należy widzieć także "Materializm a empiriokrytycyzm Lenina" (1909), a więc dzieło zwrócone przeciwko pozytywizmowi najświeższej generacji (tzw. pozytywizmowi epistemologicznemu, gdyż w poprzednich dziesięcioleciach był on raczej pozytywizmem socjologizującym), które wycisnęło znamię na sposobie oceny pozytywizmu w nauce radzieckiej po nasze dni.

Sądząc według bardzo obszernej bibliografii w rozprawie Pawła Szkurinowa "Pozytywizm w Rosji XIX w." (Moskwa 1980), liczącej 692 pozycje piśmiennictwa rosyjskiego (przedrewolu-

cyjnego i radzieckiego), odrębne pozycje poświęcone pozytywizmowi, sporadyczne w latach dwudziestych-pięćdziesiątych naszego stulecia, w latach sześćdziesiątych-siedemdziesiątych zaczęły rosnąć. Zwiastunem, że zainteresowanie pozytywizmem wzrasta, było także tłumaczenie studium austriackiego neopozytywisty Carla Poppera "Pozytywizm i nauka" (Moskwa 1956). Popper, ur. 1902, od 1949 r. przebywający w Londynie, nie jest zwolennikiem marksizmu - zwalcza materializm historyczny jak każdą inną postać "historyzmu", którego jest zdeklarowanym przeciwnikiem; jest jednak wybitnym metodologiem nauki i to - obok wartości informacyjnych - zdecydowało o przyswojeniu go czytelnikowi radzieckiemu. Wkrótce zaś potem pojawiły się studia I. S. Narskiego: "Marksistskoje ponimanie przedmeta filozofii i pozitywizm" (Moskwa 1959), "Oczerki po istorii pozitywizma" (Moskwa 1960), "Sowriemiennyj pozitywizm" (Moskwa 1961), "Pozitywizm i miechanistskaja riewizija marksizma" (Moskwa 1962).

Zbyteczną rozwodzić się nad oczywistością, że badania nad pozytywizmem intensyfikowano w kontekście bieżącej walki ideologicznej. Nauka radziecka, otwierając się na współczesne przemiany w myśli kapitalistycznego Zachodu, wchodziła z nią zarazem w kontakt i spór, jak w pracach zbiorowych: "Dialekticzeskij matierializm i sowriemiennyj pozitywizm" (Moskwa 1961; tu m. in. I. Ja. Szczipanow, "K woprosu o pozitywizmie w Rossii i bor'bie s nim marksizma"), "Filosofija marksizma i nieopozitywizm" (Moskwa 1963). Stopniowo jednak, nie wyzbywając się zresztą nastawienia erystycznego, przestano stawiać na pierwszym miejscu cele bezpośrednio polemiczne. Tytułatura rozpraw stała się bardziej opisowa, a tematyka różnicuje się i poszerza: A. S. Bogomołow, "Idieja razwitijsa w burżuaznoj filozofii XIX i XX wiekow" (Moskwa 1962); tenże, "Niemieckaja burżuaznaja filosofija posle 1865 goda" (Moskwa 1964); I. S. Kon, "Pozitywizm w socyologii" (Leningrad 1964); G. A. Zajczenko, "K woprosu o kritike sowriemiennogo anglijskogo pozitywizma" (Charków 1971); A. F. Begiaszwili, "Nieopozitywizm i ekzistencjalizm" (Tbilisi 1975); G. A. Kursanow, "Ewolucija i

krizis sowriemiennogo pozitiwizma" (Moskwa 1976); tytuł nie jest polemiczny - ewolucja i kryzys współczesnego pozytywizmu są faktem nie tylko dla uczonych radzieckich; Ł. A. Żurawlew, "Pozitiwizm i problema istoriczeskich zakonow" (Moskwa 1980).

Dla uczonych radzieckich pozytywizm nie jest bynajmniej doktryną przebrzmiałą; sowriemiennyj pozitiwizm - to, po niejakich przekształceniach, nadal różnorodne przejawy neopozytywizmu, wciąż pretendujące co najmniej do ustanawiania reguł naukowego objaśniania świata. Inaczej niż u nas, gdzie modna alegoryzująca publicystyka literaturo-kulturo-duszoznawcza stwarza błędne wrażenie, że nowoczesność jest już li tylko metafizyczna (recte gnostyczna), nauka radziecka trafniej ocenia rzeczywiste wpływy neopozytywizmu we współczesnej filozofii nauki. Tutaj też zdają się koncentrować zainteresowania tych badaczy, którzy pojmują, że gnoseologia była i pozostaje nerwem wszelkiej filozofii pozytywistycznej, a nawet w wydaniu pozytywistycznym nie jest też obojętna dla nauki niepozytywistycznej. Tu można wskazać rozprawy: W. S. Szwyriew, "Nieopozitiwizm i problemy ėmpiriczeskogo obosnowanija nauki" (Moskwa 1966); A. F. Zotow, Ju. W. Woroncowa, "Burżuaznaja »filosofija nauki«" (Moskwa 1978), a także tom zbiorowy "Pozitiwizm i nauka" (Moskwa 1975). I choć pozytywizmowi zarzuca się (czyni to m. in. Szkurinow), że wyolbrzymiał rolę metodologii w filozofii, nie brak w piśmiennictwie radzieckim prac zbiorowych na ten temat: "Mietodołogiczeskije problemy wzaimoswiazii i wzaimodiejstwija nauk" (Leningrad 1971), "Mietodołogiczeskije problemy istorii obszczestwiennej mysli" (Leningrad 1971), "Mietodołogiczeskije problemy istorii filiosofii i obszczestwiennej mysli" (Moskwa 1977).

W tak ogólnie przedstawionym zakresie nauka radziecka zajmuje się tymi samymi problemami, z którymi borykać się musi każdy, kto poważnie, na ustalonym już od dziesięcioleci poziomie, podejmuje temat pozytywizmu lub kwestię związane z poznawczymi pretensjami nauki w ogóle. Jest jednak aspekt, nadający wszystkim publikacjom barwę jednolitą - opowiadają się one zdecydowanie przeciwko pozytywizmowi wszędzie tam, gdzie on sam zwraca się przeciw materializmowi, dopuszcza agnosty-

cyzm albo - jak neopozytywizm - idealizm filozoficzny (idealizm subiektywny). Kwestia ta jest w nauce radzieckiej światopoglądowo tak istotna, że poświęca się jej osobne dysertacje (I. K. Pantin, "Bor'ba materializma s pozitivizmom w russkoj filosofii", Awtorief. kandidatskoj dis., Moskwa 1963; odpryskiem tej rozprawy kandydackiej wydaje się artykuł Pantina, "Kritika pozitivizma w russkoj materialistической filosofii, 40-80-e gody XIX w.", "Woprosy Filosofii" 1961, nr 2); a w każdej publikacji jest uwzględniana w pierwszym rzędzie: można być pewnym, że jeśli toczył się kiedykolwiek spór między pozytywistą a materialistą, radziecki komentator będzie się czuł zobowiązany opowiedzieć za tym drugim, z omówieniem co najwyżej, że ów materialista nie wzniósł się jeszcze na poziom materializmu dialektycznego. Nie jest to aberracją, bo z przyjętego przez autorów stanowiska ich pogląd daje się mniej lub bardziej uzasadnić, ale stereotypizacją, niepotrzebną zwłaszcza tam, gdzie tego rodzaju deklaracje solidarności z wszelkim materializmem nie są konieczne. Są one na miejscu, gdy w grę wchodzi światopoglądowe lub społeczne konsekwencje postawy naukowej, mogłyby zaś być zbędne, gdy chodzi o w z g l ę d n i e autonomiczne problemy nauki, które nie w każdej chwili występują w swoim szerszym uwikłaniu - gdzie uwikłanie takie jest dopiero potencjalne, nie zawsze jest korzystnie dmuchać na zimne. Można by też założyć, że czasem w kwestiach szczegółowych pozytywista był wnikliwszy od materialisty, choć nie czynił z tej wnikliwości właściwego użytku.

Znamieniem badań radzieckich jest zatem pełna relatywizacja poglądów pozytywistycznych względem materializmu. Jest ona - zapewne - zbyt sztywna, trudno jednak odmówić jej przekonaniowej (asertorycznej) konsekwencji. Kto jest naprawdę zdeklarowanym materialistą, musi odnosić się niechętnie nie tylko do idealizmu (także takiego, który usiłuje po swojemu znieść antytezę ducha i materii), lecz i do filozoficznego dualizmu. Zawsze więc będzie mu bliższy monizm materialistyczny, choćby nie był tożsamy z materializmem dialektycznym. Stąd skrupulatność, z jaką - wspierając odpór pozytywizmowi - gromadzi się i analizuje materialistyczne tradycje obcego i własnego przy-

rodoznawstwa, jak czynią to na przykład M. F. Wiedienow ("Borba E. Giekkieła [E. Haeckla] za materializm w biologii", Moskwa 1963) lub P. T. Biełow ("Filosofija wydajuszczichsia russkich jestiestwoispytatielej", Moskwa 1970). Tendencja ta wobec materialistycznej orientacji nauki radzieckiej wydaje się całkiem zrozumiała, jej realizacja może natomiast budzić pewne wątpliwości, a to takie - czy nie przeocza się związanych z tym niebezpieczeństw, zbyt gorliwie zacierając różnice między materializmem dialektycznym a naturalizmem. Marksizm bowiem jest antynaturalistyczny, a nie zawsze dostatecznie jednoznacznie jest to podkreślane⁴.

Ostentacyjny materializm radzieckich badań nad pozytywizmem nadaje im, na pierwszy rzut oka, charakter staroświecki, przynajmniej z punktu widzenia dwudziestowiecznych pluralistów, narzucających pogląd, że obnoszenie się z wyborami ideologicznymi jest w złym tonie. Tak zresztą przedstawiano marksistów już dawno, na przykład w powieści Huxleya "Kontrapunkt" (1928), w której jedna z postaci - zresztą nicpoń - twierdzi, że:

[komunista - J. I.] jest skazany na dziewiętnastowieczny materializm. Nie można być prawdziwym komunistą nie będąc zarazem wyznawcą teorii mechanicznej. Trzeba wierzyć, że jedyne podstawowe pojęcia to przestrzeń, czas i masa i że wszystko inne jest nonsensem, zwykłym złudzeniem, a w dodatku, przeważnie burżuazyjnym złudzeniem. Biedny Illidge! Dręczą go Einstein i Edington. A jak nienawidzi Henryka Poincaré. Jak wściekle gniewa się na starego Macha! Podkopują jego naiwną wiarę. Tłumaczą mu, że prawa przyrody to pożyteczna umowa stworzona przez samego człowieka, że przestrzeń, czas i masa, cały wszechświat Newtona i jego następców, to

⁴ Zwraca np. uwagę, że Wiedienow koncentruje uwagę na "walce o materializm" tak bezspornego filozoficznego naturalisty, jak Haeckel. Nie dość jasno dostrzega się też jakościowe różnice między pozytywizmem a scjentyzmem. Nawet Szkurinow, stosujący wiele subtelnych rozróżnień terminologicznych, traktuje scjentyzm jako jeden z aspektów czy komponentów pozytywizmu, rozumiejąc najwidoczniej scjentyzm jako ogólnikowy kult nauki; jednakże scjentyzm - należy się zgodzić z Tatarkiewiczem (*Historia filozofii*, t. III, s. 131) - był naturalizmem w nauce. Rozróżnienie takie jest bardzo ważne, o ile bowiem pozytywizm jest zawodną co prawda, ale ambitną próbą odseparowania się od antynomii nowożytnego naturalizmu, konsekwencje naturalizmu są irracjonalne. W każdym

po prostu nasz wymysł. Taka teoria jest dla niego niewymownie gorsząca i bolesna. Jak dla chrześcijanina myśl o nieistnieniu Jezusa. Jest uczonym, ale jego przekonania każą mu walczyć z każdą teorią naukową, która ma mniej niż pięćdziesiąt lat. To niestęchanie komiczne⁵.

I bywa to komiczne, zwłaszcza w karykaturalnym ujęciu, a z takim mamy tu do czynienia. Jak każda karykatura, podpatruje ona niektóre tylko rysy i wyolbrzymia je. Zdarzają się wulgaryzacje, pasujące do niej jak ulał. Niemniej zawiera ona też ewidentne elementy fałszu - marksizm nigdy nie wspierał się na "teorii mechanistycznej", ostrzeżenia przed mechanistycznym światopoglądem należą do takiego wyposażenia marksizmu, które adeptom (niekiedy wprowadzicie bez skutku) wdraża się już na poziomie szkolnym. To właśnie pozytywizmowi marksiści zarzucają, że wspierał się na mechanistycznej wizji świata, tak iż nowe odkrycia przyrodoznawstwa, zburzywszy tę wizję, pozostawiły pozytywistów z pustymi rękoma, wobec czego nie pozostało im nic innego, tylko uciec się do skrajnie nominalistycznej interpretacji konsekwencji tych odkryć. Co zaś jest staroświeckie, a co nie, w filozofii lepiej nie rozstrzygać, bo każda postawa - materialistyczna i idealistyczna - ma swoje głębokie antecedencje. Nawet gdyby komunizm upierał się jak chce Huxley, przy materializmie dziewiętnastowiecznym, biskup Berkeley, z którym godzono Macha i Avenariususa, pozostałby myślicielem osiemnastowiecznym, tradycje zaś jego skrajnego nominalizmu są jeszcze głębsze. Marksizm wcale też nie zwalczał nowożytnych teorii przyrodoznawczych - bronił natomiast ich materialistycznego rozumienia. Huxley albo znał

razie niech mi wolno będzie zaznaczyć, że moim zdaniem nie polityczne kontrowersje między rewizjonizmem i dogmatyzmem, lecz stałe oczyszczanie z ualeciałości naturalizmu (zwłaszcza zaś z naturalistycznego redukcjonizmu) odsłoniłoby epistemologiczną rewolucyjność marksizmu.

⁵ T. H u x l e y, *Kontrapunkt*, Warszawa 1957, s. 219. Słowa te wypowiedział Spandrell, wykreowany na czarną postać z melodramatu, na lichą kopię dostojewszczyka (w tekście powieści z powodu Spandrella pada aluzja do "Braci Karamazow"). W ogólniejszym jednak planie wypowiedź ta jest wyrazem raczej niechęci do pozytywizmu; mieści się w tradycji traktowania "komunizmu" jako dalszego ciągu lub jednej z odmian dziewiętnastowiecznego "scjentyzmu" (utożsamianego z pozytywizmem).

powierzchnownie "Materializm a empiriokrytycyzm", albo nie znał go wcale. Nie tylko zaś ośmieszał staroświeckość komunizmu, lecz także sugerował, że jedynym poglądem godnym nowożytności jest tzw. idealizm subiektywny; tak, jakby skrajne konsekwencje nominalizmu i konwencjonalizmu rzeczywiście zyskały walor wyłączności. 'Spotykało się co prawda takie głosy; wybitny psychiatra niemiecki Ernst Kretschmer pisał w przedmowie do swojej "Psychologii lekarskiej" (1922, wyd. pol. 1958), że jedynym światopoglądem, do którego może odwołać się człowiek wykształcony, wydaje mu się idealizm subiektywny⁶; z perspektywy czasu okazuje się to jednak wyborem konwencji naukowej w obrębie pewnej intelektualnej mody. Z tego więc, że upowszechniła się tendencja do odideologizowania sporów naukowych - tendencja raczej korporacyjna niż metodologiczna, wcale nie wynika, że pozytywizm nie budził sporów światopoglądowych albo że przestał je wywoływać; lub że nauka radziecka - póki będzie opowiadać się za marksizmem - póty pozostanie w tych kwestiach obojętna. Spór bowiem, choć nie tak staroświecki, jak się to wprawia, jest rzeczywiście wpisany w podstawowe założenia pozytywizmu i marksizmu.

Nie tylko zresztą marksizmu. Dobrze jest niekiedy przypomnieć oczywistości. Takie mianowicie, że pozytywizm był światopoglądem minimalistycznym, budził więc sprzeciwy wszystkich filozofii maksymalistycznych. Że programowo ograniczał się do filozofii wiedzy; określał reguły "pewnego", pozytywnego poznania, ale nie chciał się stanowczo wypowiadać o naturze przedmiotu poznania. Był więc filozofią istotnie połowiczną: był mianowicie gnoseologią odzeganą od ontologii. Na domiar odmawiał znaczenia sądom wartościującym w poznaniu, czym rugował z niego nie tylko metafizykę. Twierdzenia idealistyczne, spirytualistyczne lub materialistyczne o naturze bytu uważał jednakowo za metafizykę, co było kamieniem obra-

⁶ E. Kretschmer; *Psychologia lekarska*, Warszawa 1958, s. 15: "W każdym jednak razie mamy prawo powiedzieć, że pewne odmiany materializmu spirytualistycznego [w krótkim ujęciu swego solipsyzmem - s. 14] są tym poglądem na świat, który stosunkowo najlepiej odpowiada współczesnemu wykształconemu myśleniu" (podkr. aut. - cyt. oryg.: "Medizinische Psychologie").

zy dla wszystkich. Spirytualiści oskarżali więc pozytywistów o materializm, materialisci - o idealizm. Pozytywizm - zwłaszcza oczyszczony przez Milla - był światopoglądem kompromisowym; pozytywista można było być, zawieszając w sprawach poznania swoje przeświadczenia spirytualistyczne lub materialistyczne; ale taka kompromisowość też nie wszystkich zadowalała. Pozornie prosta i spójna doktryna pozytywizmu w rzeczywistości była synkretyczna. Wyobrażenie, że w obrębie samej filozofii wiedzy można sformułować wystarczająco racjonalne przesłanki w miarę komfortowego życia intelektualnego i społecznego, było złudne. Wadą współczesnych ujęć marksistowskich może być zbyt natarczywe podkreślanie, że marksizm jest jedynym wiarygodnym oponentem pozytywizmu, nie powinno to jednak wywoływać wrażenia, że w nauce radzieckiej krytykuje się pozytywizm jako niewinną ofiarę ideologicznych tylko uprzedzeń. Pozytywizmowi z różnych stron towarzyszyło nie tylko niezadowolenie z niepełności proponowanych przezeń rozwiązań, lecz także tak zaciekła pogarda, że w porównaniu z nią nawet ostre polemiki marksistów są motywowane intelektualnie. Tak na przykład w porównaniu z rosnącym rygcryzmem argumentacji antypozytywistycznej w najświeższych publikacjach radzieckich, antypozytywistyczna nonszalancja naszych domorosłych metafizyków stoi niesłychanie nżej.

Jest, to prawda, wiele szablonowości w publikacjach radzieckich o pozytywizmie. Odstarczają one, jak każdy szablon. Nie znaczy to jednak, że pozytywizm był świetlaną doktryną, której dzieje się ze strony badaczy radzieckich jakaś wyjątkowa intelektualna krzywda, bo ze strony metafizyków spotykały i spotykają go rzeczy gorsze. Miał pozytywizm niemałe zasługi i społeczne, i naukowe - nauka radziecka chyba zbyt mało je docenia, zaprzątnięta nieustającą legitymizacją marksizmu. Jeśli jednak nazwano u nas romantyzm "rozpaczą semantyka" (Tatarkiewicz)⁷, to pozytywizm na pewno jest utrapieniem pragmatyka - co w jednych warunkach było postępem, w in-

⁷ W. T a t a r k i e w i c z. *Romantyzm, czyli rozpacz semantyka*, "Pamiętnik Literacki" 1971, R. 62, z. 4, s. 3-21.

nych okazywało się hamulcem. Na to mianowicie, by pozytywizm - łącznie z tym, co ktoś najponętniejszego, a więc z liberalizmem - zdawał się światopoglądem wystarczającym, trzeba pewnego szczęśliwego zbiegu okoliczności: wzrostu gospodarczego, połączonego ze względnym przynajmniej pokojem społecznym, a także sojuszu inteligencji i mieszczaństwa. Jeśli tylko pojawiają się oznaki kryzysu, consensus dla pozytywizmu załamuje się, a doktryna - tak niegdyś otwarta, że aż eklektyczna, staje się przesadnie ortodoksyjna. Podziela też los wszystkich doktryn kompromisowych - uczniowie radykalizują, zwracając się przeciw zbyt ostrożnym mistrzom. Po pozytywistach przychodzą scjentyści, będący naturalistami w nauce i w filozofii; wielu z nich, w imię roszczeń nauki, stawiającej się już ponad społeczeństwem (na razie jeszcze mieszczańskim), sprzymierza się z ruchem rewolucyjnym lub sympatyzuje z nim. Inni - wyszedłszy ze szkół pozytywizmu i scjentyzmu - objawiają swój radykalizm w ten sposób, że indywidualizują i anarchizują - i nie tylko w publikacjach, lecz i w polityce. Polityka i światopogląd splatają się, i to w warunkach zaostrzającej się walki klasowej, potem - rewolucyjnej polaryzacji.

Czytelnik polski prac radzieckich, dotyczących tak jeszcze ideologicznie gorących tematów, jak pozytywizm, powinien uwzględnić tę inność doświadczeń i perspektywy, jeśli nie chce stracić z tym pieśmiennictwem kontaktu rozumiejącego. Wciąż bowiem jest trochę tak, jak w latach dwudziestych, gdy Boy-Żeleński, walcząc o zniesienie karalności przerywania ciąży, tłumaczył się:

Mogło uderzyć kogoś, czemu, poruszając tę sprawę i mówiąc o jej ukształtowaniu się w rozmaitych krajach, nie powołałem się przede wszystkim na reformy, jakie w tej mierze zaprowadziła Sowiecka Rosja. Przyczyna jest prosta. Całokształt życia społecznego w dzisiejszej Rosji wspiera się na zasadach tak odmiennych od naszych i rozwija się w tak odrębnych warunkach, że przykład z niej zaczerpnięty mógłby budzić wątpliwości, czy co, co tam uznano za dobre, może się nadać i gdzie indziej. Wolałem w porządku powołać się na małą Estonię niż na ogromną Rosję⁸.

⁸ T. B o y - Ż e l e ŋ s k i, *Zamknięcie bilansu*, "Kurier Poranny"

I dziś także, mimo podobieństw już ustrojowych, sposoby ideologicznego wartościowania, przyjęte w radzieckich naukach społecznych i filozoficznych, przyjmowane są u nas z dystansem. Nasz rodzimy koncyliaryzm, zacierający kontury, zagładzający kanty, wydaje się nam bardziej otwarty. U nas zdarzało się, że socjalista Ludwik Krzywicki, polemizujący z pozytywistą Prusem, brał jednak - u nas: słusznie - pozytywizm w obronę przed zbyt daleko idącymi pożądaniami⁹. W Rosji Lenin zajmował wobec pozytywizmu stanowisko bardziej bezkompromisowe - ale toż polemika toczyła się o sprawy bardziej zasadnicze, i to w Rosji dokonała się i zwyciężyła rewolucja. Nie tyle wypierając, co wypierając i przez dziesięciolecia przesłaniając obraz pozytywizmu w tym kraju.

Pozytywizm został w Rosji zdezwuonowany, choć nie ujawnił w pełni ani swych możliwości, ani - na ich tle - braków. Rozwijał się bowiem w Rosji stale w warunkach politycznego samodziśrżawia. Kiedy zaś po rewolucji 1905 r. mogło się wydawać, że nadeszła wreszcie jego pora - pozytywizm przechodził kryzys ogólnoeuropejski, tym mniej więc oblicywał, że mógłby zaradzić temu, co nadciągało, a co przeciwnikom rewolucji przedstawiało się jako coś gorszego jeszcze od smuty¹⁰, dla

1929, nr 359. Felieton wszedł do zbioru "Piekło kobiet" (Warszawa 1930). Przedruk z: T. B o y - 2 e l e Ń s k i, *Płama*, t. 15, Warszawa 1958, s. 177.

⁹ L. K r z y w i c k i, *Polemika*, "Przegląd Tygodniowy" 1883, nr 13; [L. K r z y w i c k i], Jeszcze o program, tamże, 1883, nr 15. Przedruk obu pozycji, zwalczających ignorujące walkę klasową rozumienie społeczeństwa jako organizmu - L. K r z y w i c k i, *Dzieła*, t. 2, Artykuły i rozprawy 1883-1886, Warszawa 1958, s. 13-23. Polemikę z T. Jeske-Choińskim jako konserwatywnym krytykiem pozytywizmu jest natomiast artykuł: K. R. Ż y w i c k i [L. Krzywicki], *Jeden z pogromców*, "Prawda" 1894, nr 40-42 [przedruk z: *Dzieła*, t. 9, cz. 1, Warszawa 1974, s. 44-57]. "Nie byłem wielbicielem Comte'a, który idee [Saint-] Simona przyudział w szatę mandaryńską, zdaje się że pierwszy wystąpiłem przeciwko moralności darwinizmu, który z przesłanek biologicznych ukuł był oręż sofistyczny na korzyść bankrutującego systemu wolnej konkurencji i korzył się przed wszelką siłą, swego czasu ledwie nie zostałem rozszarpany przez p. Straszewicza, że m ważył się filozofię Herberta Spencera nazwać wielką błagą. [...] Ale bynajmniej nie chciałbym zostać zaliczony przez kogoś do tych szeregów, która dzisiaj, mniejsza pod jakim hasłem, poczynają urągac "grzesznikom" pozytywizmu i pastwić się nad epoką, która rozbrzmiewała była pełnią życia". K r z y w i c k i, *Dzieła*, s. 49.

¹⁰ O takich lękach w kręgach ówczesnej elity władzy wspomina W. N.

Rosjan zaś - mimo upływu wieków - takie obawy miały wydzwielek szczególnie przejmujący. Niczym szczególnie twórczym w tych warunkach pozytywizm w Rosji już nie imponował, dostarczał natomiast złudzeń obrońcom zwalczanego porządku. Kontrowersja ideologiczna wyjątkowo splótła się z walką polityczną. I musiały upłynąć dziesięciolecia, by to doświadczenie zostało zneutralizowane, by związki polityki i światopoglądu przestały być tak bezwzględne; wtedy dopiero stało się możliwe analityczne rozdzielenie metodologicznej i gnosologicznej problematyki pozytywizmu i jego politycznej historii. Z jednej więc strony teorią poznania w kontekście walki ideologicznej okresu rewolucyjnego zajmuje się E. I. Wodzinśkij, "Russkoje nieokantiantstwo konca XIX - naczała XX wiekow" (Leningrad 1966), z drugiej zaś - polityczne uwikłania schyłku pozytywizmu w Rosji odsłaniają S. I. Popow, A. D. Kosiczew, "Pozitiwizm i kantiantstwo w wozzrienijach eserow i anarchistow", [w:] "Istorija filozofii w SSSR", t. 4, Moskwa 1971¹¹.

Na ogół jednak badacze radzieccy wolą tworzyć przeglądowe syntezy pozytywizmu w Rosji w filozofii lub w dyscyplinach szczegółowych. Wtedy nacisk pada siłą rzeczy na wiek XIX: L. A. Kogan, "Pozitiwizm w russkoj burżaznoj filozofii i socyologii", [w:] "Istorija filozofii w SSSR", t. 3, Moskwa 1968; A. P. Karakow, "Teorija progressa w russkoj socyologii konca XIX wieka", Leningrad 1969; W. D. Zor'kin, "Pozitiwistskaja teorija prawa w Rossii", Moskwa 1978¹². Ograniczają też do wieku XIX swe wielce pożyteczne przeglądy N. F. Utkina, "Pozitiwizm, antropologiczskij matierializm i nauka

K o k o w c o w, *Ja mojego proszłogo. Wspominanija 1903-1919 gg.*, t. 1-2, Paryż 1933.

¹¹ Szkic składa się z dwóch części. W pierwszej Popow omawia poglądy eserów, czerpiąc głównie z dzieła W. M. C z e r n o w a [1876-1952] "Filozofskijsz i socyologičeskijsz etudy", Moskwa 1907; cytuje również "Oczerki po woprosam ekonomiki i istorii" (Petersburg 1917) L. E. S z y s z k i [1852-1917] i "Nado znat' nie wien'sze", (Petersburg 1917) L. Ł o j k i. W części drugiej Kosiczew omawia poglądy anarchistów, głównie Kropotkina.

¹² Jak wiadomo tzw. pozytywizm prawniczy, ze względu na szczególny charakter nauk prawnych, zajmuje w historii myśli pozytywistycznej miejsce osobne. Przeciętna znajomość pozytywistycznych doktryn prawnych jest u nas niemal żadna. W nauce radzieckiej pozytywizmowi prawniczemu w ogólnym

w Rosji (wtorą połowina XIX wieku)", Moskwa 1975; P. S. Szkurinow, "Pozitiwizm w Rosji XIX wieku", Moskwa 1980¹³.

Zreferowanie zawartości tych prac zajęło tu zbyt wiele miejsca, a bardzo pragnęło się przedstawić przynajmniej niezmierzanie pouczające dwie książki Utkinej¹⁴ i Szkurinowa. Wskazać jednak koniecznie trzeba dwa podstawowe zaślęgi interpretacyjne. Różnicuje się mianowicie pozytywizm - i zachodniocuropejski, i pozytywizm w Rosji - na "pierwyj (raunij) pozitiwizm", i - na "wtorój pozitiwizm". Zróźnicowanie to jest słuszne - pozytywizm rozwinął się przeciw z jednej z bardzo licznych konkurencyjnych doktryn, sformułowanych jeszcze w czasach romantyzmu (Comte był niemal dokładnie rówieśnikiem Mickiewicza) i dopiero pozbawiony swego romantycznego autorytaryzmu, skojarzony z angielskim empiryzmem, opanował - w liberalnej wykładni - całą Europę, by - zasilany neokantyzmem - przekształcić się w neopozytywizm i empirio-krytycyzm, w warunkach już kryzysu i samej doktryny, i nauki. Wydaje się jednak, że badacze radzieccy wciąż nadmiernie przypadają za dychotomią - podział ten jest zanadto dwudziolny. Na ogół w historii filozofii wyróżnia się w wieku XIX co najmniej trzy pozytywizmy: pozytywizm stricte sensu (doktrynę Comte'a), empiryzujący i socjologizujący liberalny pozytywizm

obrazie doktryny nie pomija się - poświęca mu rozdział także Szkurinow.

¹³ Z prac najświeższych trzeba odnótować: V. V. P r o z e r s k i j, *Pozitiwizm i azjatyka: oczerki*, Leningrad 1983.

¹⁴ Studium Utkinej ma kompozycję charakterystyczną dla sposobu konstruowania przeglądu myśli pozytywistycznej w Rosji. Cz. 1 omawia "Osnownyje priznaki pozitiwistskoj filozofii", Cz. 2 ("Russkaja filozofija i pozitiwizm") przedstawia miejsce pozytywizmu wśród tendencji filozoficznych w Rosji ("Dogmaticzeskaja tieołogija i pozitiwizm; Antropologiczeskij materializm - N. G. Czernyszewskij"; "Otnoszenije k pozitiwizmu D. I. Pisariewa"; "Antropologizm P. L. Ławrowa i N. K. Michajłowskiego"; "Idealistичесkaja kritika pozitiwistskogo scyentizma i fenomenalizma". W. S. Sołowjew, L. N. Tokstoj; "Pierwyje otkliki na empiriokriticyzm"), Stosunek do pozytywizmu przyrodników rosyjskich jest omówiony w osobnej części 3: "Jestiestwoznanije i pozitiwizm" (rozdziały: Naprawlenije jestiestwonaucznoego materializma wtorej połowiny XIX wieku; Priroda psichologiczeskogo. I. M. Siczzenow; Process razwitija. K. A. Timiriasew; Jedinstwo i mnogobrazije mira. D. I. Mendelejew, N. A. Umow; Nauk. kak socyalnyj faktor). Szkurinow mniej niż Utkina zajmuje się scjentystycznymi aspektami "jestiestwonaucznoego materializma", w podobnym natomiast duchu rozwija obraz, naszkicowany w części drugiej jej dzieła;

II połowy XIX w. i empiriokrytycyzm - pozytywizm epistemologiczny, poniekąd trzeci¹⁵. Taki podział wydaje się poręczniejszy; podział dwudzielny sprawia, że "pierwszy pozytywizm" i "wtorej pozytywizm" stają się zbyt pakowne, a dyferencjacja różnych tendencji jest utrudniona. Nie budzi natomiast zastrzeżeń generalna tendencja do traktowania "pierwszego pozytywizmu" jako bardziej postępowego i twórczego, choć o przesłanki i wnioski takiego wartościowania toczyć by można spór¹⁶. Negatywy jednak zbyt dwudzielnego rozczłonkowania rozwoju pozytywizmu równoważone są tym, że w badaniach nad pozytywizmem w Rosji XIX w. nie spotyka się pseudoproblemów quasi-periodyzacji. Tam nie zastanawiają się, jak u nas, nad pre- czy protopozytywizmem; tylko nam właściwo są rozważania nad tym, w jakiej mierze "przedburzowcy" (pisarze wstępujący

przejmuje od niej kategorie "antropologicznego materializmu" lub "antropologizmu" (nie utożsamiając ich, oczywiście, z pozytywizmem); ceni "materialistycznejsze" tołkowanie pozytywizmu".

¹⁵ Ścisłej - za "trzeci pozytywizm" uważa się dopiero "logiczny" pozytywizm (neopozytywizm) Koła Wiedeńskiego z lat dwudziestych XX w. (T a t a r k i e w i c z, op. cit., t. III 352), a empiriokrytycyzm uchodzi za "pozytywizm drugi" (T a t a r k i e w i c z, op. cit., t. III 98). Niemniej jednak pozytywizm "pierwszy" na wielkim obszarze XIX w. staje się wtedy zbyt niezróżnicowany, gdy w istocie wypada traktować oddzielnie samą doktrynę Comte'a, pozytywizm empiryzujący typu Milla, a jeszcze trzeba się borykać z pozytywizmem sensu largo - czyli z popularnym światopoglądem (a mniej filozofią) inteligencji. Nieporozumienia ze scjentyzmem dopełniają kłopot. O ile zaś podziały na pozytywizm "pierwszy", "drugi" i "trzeci" traktuje się jako schematy co najwyżej pomocnicze, w badaniach radzieckich podział dwudzielny, nacechowany ideologicznie (jako że "ranny pozytywizm" just bardziej postępowy), znacznie się zdogmatyzował.

¹⁶ Szkurinow mocno podkreśla początkowe związki Comte'a z Saint-Simonem. Jest to o tyle ciekawe, że u nas Krzywicki - jak wiadomo, propagator marksizmu w Polsce - przyznawał się do młodzieńczych, naiwnych inspiracji socjalistycznych, czerpanych u Comte'a (czytanego w gimnazjum płockim w oryginale): "Był to niezmiernie naiwny, nieusystematyzowany saint-simonizm - bez znajomości Saint-Simona i saint-simonistów. Ale rzecz ta daje się wyjaśnić w sposób prosty. Pozytywizm warszawski z jego hasłami pracy organicznej pożytył od Comte'a bardzo wiele [wg Chmielowskiego jednak - niewiele, poza nom de guerre]. Comte zaś był uczniem Saint-Simona, wprowadził wyrzekającym się mistrza i przyodziewającym jego wywody w szaty nieco filisterskie, ale swoją drogą popularyzującym wiele jego założeń. Położenie nacisku na parę punktów z programu pracy organicznej, zlekceważenie paru innych - i oto mój naiwny saint-simonizm" (L. K r z y w i c k i, *Wspomnienia*, t. I, Warszawa 1957, s. 118). Choć więc zdarzały się (młodzieńcze zwłaszcza) intuicje, wiodące poprzez Comte'a ku socjalizmowi utopijnemu, polski głos Krzywickiego dowodzi, że ostateczna

w literaturę przed powstaniem styczniowym) byli pozytywistami¹⁷. Pozytywizm w Rosji ujmując się warstwowo: w latach 40-50, 60-70, 80-90 XIX w.

Przedstawiony tu w ogromnym skrócie typ ujęć radzieckich, ignorowany w polskich badaniach nad pozytywizmem, na pewno narusza przyzwyczajenia tych, którzy orientują się podług zachodnioeuropejskiego sposobu traktowania pozytywizmu. Mogłoby jednak być pouczający, choć ma i wady, takie jak nadmiernie konformizujące obciążenie akademizmem. Przydałby się krok wstecz, dwa kroki naprzód. Nie powinniśmy jednak zanadto lekceważyć akademizmu - w pracowniach uczonych, choć może zbyt gabinetowo, dokonuje się proces kategorialnej obróbki, obiecującej postęp. Z tym może spostrzeżeniem, że badacze radzieccy czują się swobodniejsi - i bardziej są przekonujący - gdy mówią o pozytywizmie w Europie. W przedstawianiu pozytywizmu w Rosji czuje się jeszcze skrzepowanie. Bardziej poznajemy dialektykę pozytywizmu w Rosji niż jego dynamikę. Coraz więcej wiemy, co pozytywiści głosili, dowiadujemy się, kto i dlaczego z nimi solidaryzował się lub walczył: co sądzili o pozytywizmie narodnicy, Czernyszewski, Pisariew, Dostojewski, Tołstoj¹⁸, dlaczego i jak przeciwstawiał mu się Sołowiow (klarowny jest rozdział o Sołowiowie u Szkurinowa). Ale to wszystko rozpatrywane jest w kategoriach ogólnofilozoficznych.

ocena takich inspiracji u marksisty może być sceptyczna; z drugiej jednak strony rola Krzywickiego jako marksistowskiego intelektualisty w jakimś momencie przygasa. Problem takich inspiracji wczesnosocjalistycznych *via Comte* wart jest dokładniejszego zbadania - sygnalizowałem to w rozprawie: J. Tynecki, *Inspiracje neoromantyzmu w literaturze i historiografii polskiej*, Łódź 1979, s. 201.

¹⁷ Co na gruncie polskim jest jednak o tyle uzasadnione, że choć konsekwencje powstania styczniowego sprzyjały pozytywizmowi, emocje przedpowstańcze czerpały jeszcze z romantyzmu. Por. J. Maciejewski, *Przedburzyciel. Z problematyki przekroczenia między romantyzmem a pozytywizmem*, Kraków 1971. Niemniej jest uderzające, że tak absorbującej u nas licznych badaczy problematyki "przełomów" - antyromantycznego, później antypozytywistycznego - w pracach radzieckich o pozytywizmie nie spotyka się. Opozycja romantyzmu (jako szczególnego rodzaju metafizyki) i pozytywizmu nie zaprzęta nawet Szkurinowa.

¹⁸ Tołstoj, a zwłaszcza Dostojewski - mnie przynajmniej - wydają się w pracach radzieckich o filozoficznych problemach pozytywizmu nie na miejscu nawet jako jego krytycy. Prezentują bowiem co najwyżej uprzedzenia, wynikające z egzystencjalnej agresywności, nie zasługujące na miano filozofii, choć można - jeśli bardzo się chce - nazywać je humanizmem.

Jaka była społeczna dynamika rozwoju pozytywizmu w Rosji, jakie jego rzeczywiste wpływy, jak ta filozofia i ten światopogląd zabarwiały kulturę - dowiadujemy się zbyt mało. Jeśli w Polsce, co jest jej historycznym i wcale nie najkorzystniejszym ewenementem, mamy nadmiar kulturoznawczego i historycznoliterackiego traktowania pozytywizmu, ten aspekt w badaniach radzieckich jest stanowczo zaniedbany.

To jednak, co dzięki zwłaszcza Utkinej i Szkurinowowi o wpływach pozytywizmu w Rosji już wiadomo, badaczowi pozytywizmu polskiego uprzytomnia rzecz szczególną. Jak wiadomo, utarło się przeświadczenie, że pozytywizm polski zrodził się przede wszystkim z martyrologicznego wstrząsu, związanego z upadkiem powstania 1863 r., który sprawił, że odrzucono mity romantyczne i w samozachowawczym odruchu chwycono się idei organicznikowskich. Fakty polityczne zdają się to potwierdzać¹⁹: rusyfikacja w szkolnictwie, wprowadzenie języka rosyjskiego do sądownictwa i administracji, widome przekształcenie Królestwa Polskiego w Priwisłiński Kraj; resentymenty takie, że do kontaktów z kulturą rosyjską nie bardzo wypadało się przyznawać. Skąd jednak w takim razie właśnie tu, większy niż w innych dzielnicach zaborczych, niebываły rozwój prasy i literatury, heroicznie w warunkach biurokratycznego ucisku propagujących liberalizm? Otóż, choć wpływy intelektualne na pewno szły z Zachodu, a o kontaktach pozytywizmu polskiego z Rosją publicznie milczano, pozytywizm warszawski nie byłby zapewne w tym stopniu możliwy, gdyby w samym imperium pozytywiści rosyjscy nie narzucili władzy i społeczeństwu pewnego poszanowania lub respektu dla swojego stanowiska i swoich roszczeń.

Biblioteka
Uniwersytetu Łódzkiego

¹⁹ Są to jednak spostrzeżenia wybiórcze na użytek niby patriotycznej, a w istocie opłótkowej racjonalizacji. Nawet polityczne tylko komponenty sytuacji, sprzyjającej pozytywizmowi w Polsce, były rozleglejsze: wygaśnięcie rewolucji burżuazyjno-demokratycznych na zachodzie Europy, osłabienie Francji po 1870 r., hegemonia Prus w Europie - wszystko to dezawuowało wcześniejsze polityczne mity romantyzmu.

Ежи Тынецки

ПОЗИТИВИЗМ В СОВЕТСКОЙ НАУКЕ

В статье подчеркивается различие в трактовке позитивизма в польской и русской научной литературе: в Польше позитивизм традиционно воспринимается как общее направление в культуре, отражающееся, прежде всего в литературе и публицистике; в России (а затем в Советском Союзе) позитивизм был заимствован более непосредственно, как философское направление. В рамках вышеназванной трактовки позитивизма, автор называет работу Ленина Материализм и эмпириокритицизм.

В статье рассматривается научная и публицистическая литература 1956 года и следующих лет, посвященная вопросам позитивизма в период, когда внимание исследователей сосредоточивалось на полемике, касающейся понимания современных разновидностей позитивистской философии.

В этих исследованиях оценка позитивизма дается в сравнении с материализмом. Развиваются также исследования, касающиеся истории позитивизма в России, с особым учетом XIX столетия. По мнению автора, они больше касаются диалектики позитивизма в России, в меньшей степени говорят о его динамике и масштабе влияний, главным образом, в культуре и художественной литературе.

Если в Польше делается акцент на "литературном" позитивизме и кажется он односторонним, то советские исследования над проявлением позитивизма в культуре нуждались бы в интенсификации.